

## Varro, *De lingua Latina* V 49:

*Iam diu enim late avaritia unae est*

I. Rozdziały 41–56 księgi V *De lingua Latina* przyciągają uwagę historyków ze względu na to, że Warron, omawiając etymologie nazw miejscowych, podaje mimochodem informacje przydatne topografom starożytnego Rzymu. Z tegoż względu ta część dzieła znana jest jako „rozdziały topograficzne” (co niezupełnie odpowiada prawdzie, gdyż autor w tym miejscu – podobnie jak w całej księdze – zajmuje się przede wszystkim etymologią). Stan przekazu sprawia przy tym, że tekst obfituje w wiele czyisto filologicznych wyzwaniań.

Rozdział 49 omawia pochodzenie nazwy Eskwilinu:

*Secundae regionis Esquiliae. Alii has scripserunt ab excubiis regis dictas, alii ab eo, quod excultae a rege Tullio essent. Huic origini magis concinunt loca vicina, quod ibi lacus, qui dicitur Fagutalis, et Larum Querquetulanum sacellum et lucus Mefitis et Iunonis Lucinae, quorum angusti fines. Non mirum: iam diu enim late avaritia † unae est<sup>1</sup>.*

<sup>1</sup> Tekst podaję według wydania obecnie przygotowywanego przez zespół pod kierunkiem Adama Ziółkowskiego.

Największy problem tkwi oczywiście w ostatnim zdaniu. Jego ogólny sens wydaje się jasny: gaje Mefitis i Junony Luciny są małe, a przyczyną tego jest duża chciwość (bez wątplenia objawiająca się ich ustawicznym okrawaniem). Jasno jednak też widać, że tekst jest zepsuty. Wskazuje na to pozbawiony sensu wyraz *unae* oraz szczególna stylistyka reszty zdania, przede wszystkim *est* w roli orzeczenia, mimo że po przysłówku *late* oczekiwałoby się czasownika oznaczającego jakąś konkretną czynność. Zwraca też uwagę szyk wyrazów: *enim* stoi na trzecim miejscu<sup>2</sup>, a przysłówki *late* – przed podmiotem.

II. Źródłem tekstu jest XI-wieczny *Codex Florentinus* (dalej *F*), zwany także *Laurentianus*, przechowywany w Biblioteca Medicea Laurenziana we Florencji (sygnatura 51,10). Rękopis ten zapisany jest duktem minuskułnym, tak zwaną benewentaną. Drugim w kolejności z najstarszych rękopisów jest wyciąg, tak zwana *Epitome*, zawarty w XII-wiecznym *Codex Casinensis* z biblioteki klasztornej na Monte Cassino (sygnatura 361). *Epitome* jest odpisem kodeksu *F*, a w omawianym miejscu zawiera poprawkę: epitomator mianowicie skreślił owo najbardziej tu zawadzające *unae*.

Jest to zabieg brutalny: w XII wieku być może nie uznawano tego za konieczne, ale dziś przed skreśleniem wolelibyśmy pewnie wiedzieć, skąd się ten wyraz wziął; natomiast na podstawie rękopisu nie sposób wywnioskować, dlaczego się pojawił tam, gdzie jest. Poza tym poprawka epitomatora i tak niewiele ulep-

<sup>2</sup> To się Warronowi zdarza rzadko, ale jednak się zdarza, por. Varr. *De ling. Lat.* VI 13 *eo die enim ludis currunt in Martio campo* i IX 67 *alii generis enim vinum, quod Chio*; za każdym razem dwa wyrazy poprzedzające *enim* tworzą wyraźnie całość syntaktyczną. Pomijam tu sytuacje, kiedy razem z wyrazem poprzedzającym *enim* stoi drugi wyraz, stanowiący w istocie proklytykę lub enklitykę, jak *non, nisi, et, ut, est*, przyimek *ip*.

sza, podobnie jak dokonywane już w rękopisach humanistycznych zamiany *unae* na *nunc*, *uvae*, *unde* (czyli *undae*; zmiana inspirowana poprawieniem stojącego przedtem *lucus* na *lacus*) albo propozycja Henriego Jordana, by zamiast *avaritia unae est* czytać *Avaritiae numen est*<sup>3</sup>.

Z podobnych względów trzeba odrzucić pozornie atrakcyjną koniekturę Adriana Turneba: *iam diu enim latae avaritia viae est*. Mimo zrozumiałego sensu wprowadza ona do tekstu konstrukcję opartą na osobliwym użyciu wyrazu *avaritia* ‘żądząca pieniędzy’ w znaczeniu *aviditas* ‘żądza’ z dopełniaczem objaśniającym, co jest obiektem pożądania. Ponieważ tego typu użycie, samo w sobie bardzo rzadkie, w ogóle nie jest zaświadczone dla czasów republiki<sup>4</sup>, tylko w ostateczności można byłoby je przypisać Warronowi. Poza tym przemiana pospolitego *viae* w rzadko spotykane *unae* jest trudna do wytłumaczenia ze względów paleograficznych. To samo – by już pominąć podejrzaną kwiecistość wypowiedzi – stawia pod znakiem zapytania pomysł Leonarda Spengla: *iam diu enim lata avaritiae via est*<sup>5</sup>.

III. Wyjaśnieniem, które można poważnie rozważać, jest przyjęcie lakuny: *iam diu enim late avaritia \*\*\* unae est*. Wypadnięcie na przykład linijki tekstu i powstałe przez to połączenie początku jednego zdania z końcem drugiego mogłoby dać właśnie taki rezultat, jaki widzimy w rękopisie *F*. Zaznaczenie lakuny świadczyłoby jednak o desperacji, gdyż, po pierwsze, takie

<sup>3</sup> H. Jordan, *Topographie der Stadt Rom im Alterthum*, t. II, Weidmannsche Buchhandlung, Berlin 1871, s. 601.

<sup>4</sup> *ThLL* cytuje tylko dwa podobne przykłady z literatury klasycznej, oba z czasów cesarstwa: jest to Sen. *Dial.* II 12, 2 i Curt. Ruf. IX 2, 9. Podobne użycie staje się nieco częstsze dopiero u pisarzy chrześcijańskich.

<sup>5</sup> *M. Terenti Varronis de lingua Latina libri*, wyd. L. Spengel, oprac. A. Spengel, apud Weidmannos, Berolini 1885, s. 20.

rozwiązanie niczego tu nie rozwiązuje: tekst jak był, tak i pozostaje wadliwy. Po drugie, trudno sobie wyobrazić, by Warron, zważywszy na ogólną telegraficzność jego stylu, zechciał dłużej rozwodzić się nad tą etymologią; a nawet gdyby tak było, to trudno powiedzieć, co miałby jeszcze napisać (zwykle przedstawia on pokrótce parę etymologii, po czym opowiada się za którąś z nich lub proponuje własną – a zatem tu temat wygląda na wyczerpany). Po trzecie i najważniejsze, samo zestawienie *unae est*, ze względu na niezgodność liczby tych dwóch wyrazów, jest nieco podejrzanе jak na końcówkę spójnego zdania.

IV. Poprawka Andreasa Spengla: *iam diu enim late avaritia usa est*<sup>6</sup> jest trudna do przyjęcia ze względu na niezwykle użycie *utor*:

- 1) czasownik ten musiałby stać jako orzeczenie przy podmiocie będącym rzeczownikiem abstrakcyjnym (raczej trudno znaleźć analogię) oraz
- 2) przy czasowniku tym musiałoby nie być nawet śladu dopełnienia (znaleźć analogiczne użycie jest jeszcze trudniej).

Gdyby zaś *usa est* miało być *passivum* („jest w użyciu”), staje się to zupełnie niedopuszczalne z braku sensownych analogii. Z kolei inna propozycja Spengla – żeby zamiast *unae* czytać *aucta* – jest przede wszystkim trudna do objaśnienia paleograficznie<sup>7</sup>.

Podobne słabości mają próby zastąpienia *unae est* jakimś (oczekiwanym po przysłówku *late*) czasownikiem o konkretnym znaczeniu, w rodzaju *obtinet* lub *dominatur*<sup>8</sup> – trudno uza-

<sup>6</sup> Ibid.

<sup>7</sup> Ibid.

<sup>8</sup> Są to propozycje, które padły w trakcie dyskusji na seminariach Adama Ziółkowskiego. Również A. Groth, *De M. Terenti Varronis De lingua Latina librorum codice Florentino*, apud C. Truebner, Argentorati 1880 (*Dissertationes philologicae Argentoratenses selectae* 4), s. 23, zdaje się dostrzegać kłopot z *est* jako orzeczeniem, ponieważ krytykując

sadnić wybór właśnie tego, a nie innego wyrazu, co sprawia, że takie koniektury są całkowicie arbitralne.

V. Dla pomysłu Georga Götza i Fritza Schölla: *iam diu enim late avaritia una <domina> est*<sup>9</sup>, łatwo przynajmniej znaleźć jakąś analogię. Jest nią na przykład Verg. *Aen.* I 21–22:

*hinc populum late regem belloque superbum  
venturum excidio Libyae.*

Tutaj *populus late rex* [scil. *erit*] znaczy mniej więcej<sup>10</sup> tyle, ile *populus late regnabit*, a to z kolei można porównać z *avaritia late domina est* jako potencjalnym równoważnikiem *avaritia late dominatur*.

O ile jednak w *Eneidzie* mamy do czynienia niewątpliwie z poezją, o tyle zdanie u Warrona, nawet już po przyjęciu poprawki, jest równie niewątpliwie prozą. W poezji takie wyrażenie jest do przyjęcia – *nam liberius potest poeta quam orator sequi analogias* – jednak w prozie byłoby po prostu dziwaczne, a tu, na tle dość chropawego stylistycznie, naukowego wywodu Warrona, raziłoby tym bardziej. Jest to zapewne przyczyna, dla której Götz i Schöll nie odważyli się wydrukować swojej koniektury w głównym tekście, strąciwszy ją do aparatu krytycznego i opatrzywszy znakiem zapytania<sup>11</sup>.

wspomnianą wyżej koniekturę Jordana proponuje – bez wielkiego entuzjazmu dla własnego pomysłu – *iam diu enim late avaritia invasit*.

<sup>9</sup> *M. Terenti Varronis De lingua Latina quae supersunt*, wyd. G. Götz, F. Schöll, Teubner, Lipsiae 1910, s. 16.

<sup>10</sup> Tak naprawdę u Wergiliusza mamy *populus late rex veniet*, czyli *populus, qui late regnabit, veniet*, co jednak pomijam, żeby nie komplikować wywodu.

<sup>11</sup> Przyjmują ją jednak: R. G. Kent, *Varro on the Latin Language*, t. I, Heinemann – Harvard University Press, London – Cambridge, Mass.

Część wydawców modyfikuje propozycję Götza-Schölla i przyjmuje: *iam diu enim late avaritia una est*<sup>12</sup>, ale trudno uwierzyć, żeby Warron mógł napisać coś takiego mając na myśli zdanie o sensie: „już od dawna szeroko rozciąga się jedynie chciwość”. Dziwne jest zwłaszcza wyrażenie *late avaritia est* (jak to już wyżej wspomniałem, oczekiwano by się tu jakiegoś innego czasownika w miejsce *est*). Po drugie i może ważniejsze, takie *una* (czy też w ogóle jakikolwiek wyraz mający oznaczać „jedynie”) powoduje, że zdanie razi przesadą, sprzeczną ze zwyczajami Warrona, który preferuje konkret i skrajną niekiedy zwięzłość<sup>13</sup>. Tutaj natomiast – a zarzut ten w tym samym stopniu dotyczy koniektury Götza-Schölla – mamy do czynienia ze zwykłym przegadaniem, ponieważ z całą pewnością nie jest prawdą, żeby szeroko rozpowszechnionym zjawiskiem była jedynie chciwość. Po trzecie wreszcie, wyrazy *avaritia una est* tworzą klauzulę heroiczną. W prozie antycznej była ona uznawana za nieestetyczną i unikano jej<sup>14</sup>, a zatem jej obecność należy traktować z pewną rezerwą, zwłaszcza że w gruncie rzeczy chodzi o tekst pochodzący z koniektury.

VI. Przypuszczalnie najbardziej udanym z dotychczasowych pomysłów jest koniektura Adama Ziółkowskiego przedstawiona na jednym z prowadzonych przez niego swego czasu w Instytu-

1938, s. 46 i A. Traglia, *Opere di Marco Terenzio Varrone*, UTET, Torino 1974, s. 82.

<sup>12</sup> Varron, *De lingua Latina, livre V*, wyd. J. Collart, Les Belles Lettres, Paris 1954, i A. Fraschetti, *Roma e il principe*, Laterza, Roma – Bari 1990, s. 202.

<sup>13</sup> Sztandarowym tego przykładem jest znajdujące się w księdze V na początku rozdziału 51 omówienie etymologii nazwy Wiminału: *collis Viminalis a Iove Vimino, quod ibi ara. Sunt qui, quod ibi vimineta fuerint.*

<sup>14</sup> Por. Quint. IX 4, 75.

cie Historycznym UW seminariów warroniańskich. Jego pomysł polega na poprawieniu obecnego w rękopisach *late* na *lata* oraz (wzorem *Epitome*) na brutalnym usunięciu *unae*. Otrzymujemy w ten sposób zdanie: *iam diu enim lata avaritia est*.

Analogią dla wyrażenia *lata avaritia*, „szerząca się chciwość”, może tu być Plin. *Ep.* IV 12, 7 *gloria lata*, „szeroki rozgłos”, czy Tac. *Ann.* IV 62 *latior metus*, „rozległej szerzący się strach”. Zalety poprawki Ziółkowskiego to konieczność dokonania niewielkiej w gruncie rzeczy interwencji w tekście rękopisu, dobre znaczenie („od dawna się szerzy”) oraz wyraźny teraz kontrpunkt *angusti fines – lata avaritia*, którego symetrię w rękopisie psuje użycie przysłówka *late* zamiast przymiotnika. Są też niedostatki, z których głównym jest brak objaśnienia, w jaki sposób powstała lekcja rękopiśmienna, a zwłaszcza – skąd wzięło się nieszczęsne *unae*. Wolno też nadal żywić wyrażone na początku tego artykułu wątpliwości co do szyku wyrazów.

VII. W tym miejscu chciałbym przedstawić jeszcze jedną propozycję, która pewnie wyda się co najmniej kontrowersyjna albo nawet ściągnie na jej autora posądzenia o zbyt bujną fantazję. Niemniej jest to jak dotąd jedyny znany mi pomysł, który bierze pod uwagę wspomnianą wyżej dziwną konstrukcję oraz niesztampowy szyk wyrazów tego zdania, a także stara się wyjaśnić pochodzenie i obecną postać wszystkich słów, które widnieją w tym miejscu w rękopisie.

Na wstępie warto może przypomnieć poetyckie skojarzenia, jakie budzi cytowana koniektura Götza-Schölla: *iam diu enim late avaritia [...] <domina> est*. Takie wyrażenie, jak już była mowa, jest dziwne, ale tylko w prozie; w poezji zapewne byłoby do przyjęcia, jak pokazuje przykład z Verg. *Aen.* I 21–22. Jednak nawet po odrzuceniu tej koniektury zdanie z tekstu Warrona może nadal budzić skojarzenia z poezją, a to przede wszystkim dlatego, że pierwsze cztery wyrazy stanowią trypodię daktyliczną

brachykatalektyczną, czyli, mówiąc prościej, pierwszą połówkę heksametru daktylicznego z cezurą męską: *iām dī(u) ěnīm lātē ||*.

Oczywiście, jeśli jest to (popsuty) wers poezji, muszą upaść wątpliwości dotyczące niezwyklej dla prozy konstrukcji wypowiedzi i szyku wyrazów. A nic przecież nie stoi na przeszkodzie, by Warron posłużył się w tym miejscu gnomicznie właśnie wersem poezji.

Mimo to, całość raczej nie stanowi resztek najbardziej oczekiwanego tu metrum, heksametru. Można tak mniemać ze względu na nom. sg. *āuārītīā*, wyraz z trudem dający się dopasować do heksametru, a już zupełnie unikany po cezurze<sup>15</sup>. Wers – jeśli to jest wers – wciąż jednak może być pentametrem daktylicznym (w którym *avaritia* łatwo mieści się po cezurze i są przykłady takiego użycia)<sup>16</sup>, musiałyby wszakże w nim brakować jednego, dwusylabowego słowa:

*iām dī(u) ěnīm lātē ||* – ∪ *āvārītīā*.

Odlóżmy na razie problem wyrazów *unae est*, które i tak nie mogą być wypełnieniem lakuny. Można przypuszczać, że brakuje orzeczenia – czasownika wskazującego czynność, jaką *late* („na szeroką skalę”) „wykonuje” *avaritia*. Trudno oczywiście powiedzieć, jaki to miałby być dokładnie wyraz, można jednak zgadywać, na przykład:

*iam diu enim late <regnatur> avaritia.*

<sup>15</sup> Jedyne przykłady na to, jaki udało mi się znaleźć, dobrze obrazuje te trudności (Pers. 5, 132): *Mane piger stertis. „Surge”, inquit Avaritia, „eia!”*. Niemniej łącząc daktyliczny początek uszkodzonego tekstu ze stwierdzoną powyżej klauzulą heroiczną można spróbować pójść w tym kierunku, np.: *iam diu enim late <dominatur> avaritia* – ∪ (brakujący wyraz musiałby się zaczynać od samogłoski).

<sup>16</sup> Mart. *Ep.* II 56, 2 i XI 58, 12.



Przyczyną wypadnięcia tego wyrazu musiałyby być mechaniczne uszkodzenie rękopisu, to jest plama lub przetarcie czyniące to miejsce nieczytelnym.

Można podnieść zarzut, że tak zrekonstruowany pentametr „ma brzydką elizję”, a dokładniej, że łamie tak zwane prawo Haupta, czyli zakaz elizji długiej samogłoski przed samogłoską tworzącą sylabę krótką. Jednak poetom rzymskim zdarza się ten zakaz łamać, zwłaszcza w okresie przedaugustowskim<sup>17</sup> (a czasy, kiedy Warron pisze *De lingua Latina*, to połowa lat czterdziestych I wieku p.n.e.), czego dobry przykład mamy u Katullusa (Catull. 85):

*Ōd(i) ēt āmō, quare id faciam fortasse requiris.  
Nescio, sed fieri sēnti(o) ēt excrucior.*

A także u nieco starszego Lutacjusza Katulusa (fr. 1, 1–2 Courtney):

*Aufugit m(i) ānimus, credo, ut solet, ad Theotimum  
devenit.*

Wprawdzie poeci łacińscy bardzo starannie unikali również elidowania końcowej samogłoski wyrazu *diu*, ale i tu znajdzie się wyjątek, Verg. *Georg.* I 197: *vidi lecta di(u) et multo spectata labore.*

VIII. Przyjmując, że w omawianym miejscu ma być (i w oryginale był) taki właśnie pentametr, można spróbować zastanowić się, czyjego mógłby być autorstwa. Z jednej strony, Warron cytując poezję zwykle podaje autora – a zatem brak nazwiska w tym miejscu mógłby wskazywać, że wers jest dziełem samego Warrona (stworzony *ad hoc* lub zaczerpnięty na przykład z *Satyr menippejskich*). Z drugiej, zwykły sposób cytowania służy Warronowi do popie-

<sup>17</sup> Zob. E. H. Sturtevant, R. G. Kent, *Elision and Hiatus in Latin Prose and Verse*, TAPhA 46, 1915, s. 153–154.

rania wywodu naukowego przykładami z literatury, natomiast w rzuconej mimochodem, zgryźliwej uwadze o charakterze moralistycznym nazwisko autora mógł po prostu przemilczeć, zwłaszcza gdyby posłużył się wersem krążącym w charakterze przysłowia.

Na to, że wers nie jest autorstwa Warrona (i że nie jest prozą), może też wskazywać wspomniana już powyżej, nieco chwiejna równowaga pomiędzy *angusti fines (sunt)* a *late avaritia <regnat>* – to zachwianie stylistyczne można próbować objaśnić jako skutek wrzucenia w tok wywodu wersu nie *ad hoc* stworzonego, lecz znanego skądinąd i (między innymi ze względu na metrum) niedającego się łatwo dostosować do powstałego chwilę wcześniej zdania prozaicznego.

Kwestia autorstwa pozornie wygląda na beznadziejną, ale w sukurs mogą nam przyjść, odłożone przed chwilą do późniejszych rozważań, dwa wyrazy widniejące na końcu domniemanego wersu. Otóż sądzę, że Warron rzeczywiście nie podał nazwiska autora, ale wers mimo wszystko nie jest jego, a owo *unae est* to przypadkowo (ale szczęśliwie) wciągnięta do tekstu, popsuta glosa marginalna zdradzająca autora. Proponuję poprawić te dwa wyrazy na *cīnae est* i czytać *Cinnae est*. Trudno oczywiście zgadywać, o którym Cynie mowa, ale najbardziej naturalnym kandydatem wydaje się tu współczesny Warronowi neoteryk, Helwiusz Cynna.